

Na tropie rasizmu

Ukazała się „Brunatna Księga”, wydawnictwo stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, które od 1987 roku dokumentuje incydenty popełnione na tle rasistowskim, faszystowskim i ksenofobicznym. W zestawieniu tym czołowe miejsca zajmują Górny i Dolny Śląsk.

Zdaniem Marcina Kornaka, prezesa stowarzyszenia rasizm w Polsce wciąż istnieje. Nie jest może już tak zauważalny, jak w latach 90., przyjmuje różne oblicza. - *Pałeczkę w bojówkarskich zachowaniach przejęli częściowo rasistowscy „kibice”, którzy są lepiej zorganizowani i bardziej zdeterminowani ideologicznie niż jeszcze kilka lat temu* - tłumaczy Kornak w rozmowie z dziennikarzem „Gazecie Wyborczej”. - *Poza tym całkowicie bezkarną działalność prowadzi kilka organizacji otwarcie rasistowskich i neofaszystowskich. Z naszych obserwacji wynika też, że nastroje ksenofobiczne, sprzyjające nietolerancji, a zatem i rasizmowi, mocno zwiększyły się dwa, trzy lata temu, gdy w Polsce rządziła poprzednia koalicja.*

Blisko 500-stronicowe wydanie książkowe „Brunatnej Księgi”, zawiera udokumentowane opisy zdarzeń na tle rasistowskim, faszystowskim i ksenofobicznym od 1987 roku. Jest ich około trzech tysięcy, wśród nich także zabójstwa. Górny i Dolny Śląsk zajmują czołowe miejsca, co wynika z istnienia na tym terenie licznych organizacji skrajnie prawicowych. Jednymi z najgorszych miast są też Białystok, Lublin i Gorzów Wielkopolski. Niemniemie w czołówce utrzymuje się też Trójmiasto.

Rasizm delete

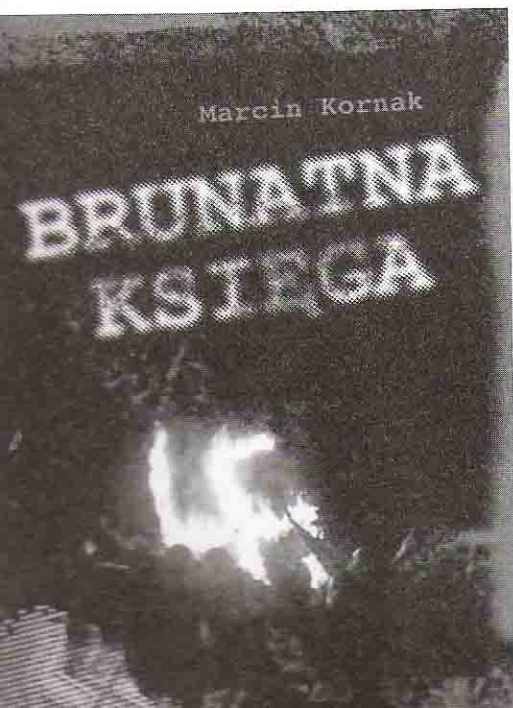
Kornak twierdzi, że z racji swej odmienności na największe niebezpieczeństwo narażeni są Romowie: - *W miastach, gdzie mieszkają, spotyka ich rasizm - często przechodzący w poprzek wszystkich grup społecznych, począwszy od niechętniej im władzy lokalnej po zwykłych skinów i pseudokibiców. Ma to związek z zakorzenionym w naszej kulturze negatywnym stereotypem Cygana. Te uprzedzenia w identyczny sposób objawiają się na Węgrzech, Słowacji i w Czechach, gdzie stanowią większy problem społeczny jedynie dlatego, że mniejszość romska jest tam dużo bardziej liczna.*

Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” zamierza walczyć z przejawami rasizmu poprzez witrynę „Rasizm Delete”. Chodzi o likwidowanie stron szerzących nienawiść rasistowską, faszystowską, itp. Internauci mogą zgłaszać do stowarzyszenia konkretne strony, a organizacja kontaktuje się z administratorami i właścicielami serwerów, na których się one mieszczą, i informuje ich o sprawie. W ten prosty sposób doprowadza w wielu przypadkach do ich zawieszenia. - *Często jest tak, że człowiek z którym rozmawiamy, nie ma świadomości, że na jego serwerze pojawia się taka witryna* - wyjaśnia Kornak „Gazecie Wyborczej”. - *Czasem jest to proces dłuższy. W sprawach najtrudniejszych, gdy nasze argumenty są ignorowane, składamy doniesienia na policję i do prokuratury. Zdarzają się przypadki, że ludzie je prowadzący są powiązani z organizacjami ultraprawicowymi, niektóre strony zostają też później odtworzone na serwerach zagranicznych - amerykańskich i innych. Takie sprawy przekazujemy naszym zagranicznym współpracownikom z organizacji prowadzących w swoich krajach identyczne działania w dziedzinie zwalczania internetowej propagandy nienawiści, jak „Nigdy Więcej” w Polsce.*

Za mało robimy

Zdaniem dr Patrycji Matusz-Protasiewicz, politologa w Zakładzie Studiów nad Unią Europejską na Uniwersytecie Wrocławskim Polacy są nieprzygotowani na wielokulturowość: - *Trzeba zacząć od edukacji dzieci i pokazać im, że biały jest tak samo fajny jak czarny.*

Patrycja Matusz-Protasiewicz zajmuje się sytuacją imigrantów w Polsce. Wrocław, w którym mieszka kilka mniejszości narodowych i etnicznych: m.in. Ukraińcy, Niemcy, Romowie, dołączył do projektu CLIP, w którym bierze udział 30 miast europejskich. Wymieniają się one doświadczeniami w zakresie integracji imigrantów. - *Nie zajmuję się w moich badaniach rasizmem jako takim, raczej problemem integracji i dyskryminacji tych grup. I moja konkluzja jest taka, że nie jesteśmy na tle innych państw europejskich wybitnie rasistowskim narodem.*



W sumie drastycznych przypadków rasizmu zgłaszanych jest zaledwie kilkadziesiąt w roku. Pytanie, czy to cały obraz sytuacji. U nas raczej brakuje świadomości, czym jest dyskryminacja i jakie prawa mają mniejszości - przekonuje Patrycja Matusz-Protasiewicz dziennikarzyni „Gazety Wyborczej”.

Politolog porównywała sytuację imigrantów w Polsce i w Holandii. Lepiej w tych badaniach wypadli Polacy. W tolerancyjnej - tak przynajmniej wciąż jest kojarzona - Holandii od kilku lat, podobnie jak w Danii, Niemczech, Belgii czy Francji radykalizują się nastroje i poglądy antyimigranckie. Szczególnie dotyczy to społeczności muzułmańskiej. - *W Polsce agresja wynika z braku zaufania do „obcego”. Jesteśmy społeczeństwem monoetnicznym. Spis powszechny pokazał, że zaledwie 1 proc. to inne narodowości.*

Również Patrycja Matusz-Protasiewicz uważa, że najgorsza jest sytuacja Romów. - *Widać to na różnych poziomach życia społecznego. Romowie mają kłopoty z urzędami, sądami, ale też niechętni są im zwykli obywatele. Zresztą ta agresja i dyskryminacja na Zachodzie Europy też dotyczy głównie grup wykluczonych, jakimi właśnie są Romowie. Wśród polskich Romów jest około 90-procentowe bezrobocie.*

Romowie cierpią bezrobocie z wielu przyczyn. Jedną z nich jest dziedziczenie podobnego typu zachowań, nastawień. Jeśli rodzice mieli kłopoty w szkole, obawiali się jej, to przechodzi to zwykle na ich dzieci. To zjawisko nie wiąże się ze zdolnościami, talentem, a dotyczy także polskich rodzin. Romskie dzieci często odczuwają niechęć do szkoły, boją się nauczycieli, są niepewne. Kłopotliwa jest też dla nich bariera językowa. Polski jest dla Romów drugim językiem. Dziecko romskie potrafi się porozumieć na poziomie podstawowym, ale ma kłopoty z uczeniem się przedmiotów po polsku. Problemem pozostaje wciąż dyskryminacja. Doznają jej na różnych poziomach. Zaczyna się od tzw. mikronierówności niezauważalnych dla wielu osób.

Licealiści nie lubią Romów

Małgorzata Smolik-Wyczalkowska, pedagog szkolna w XII LO we Wrocławiu przeprowadziła badania w kilku liceach dotyczące postrzegania Romów. Co z nich wynika? W jednej ze szkół prawie 70 proc. uczniów przejawia skłonności do wykluczania Romów. W kolejnej ponad 50 proc.

Uczniowie mieli za zadanie stworzenie młodzieżowego pola namiotowego. Wśród innych narodowości byli tam Romowie. Na planie zaznaczony był namiot polski - pozostałe mieli rozmieścić ankietowani. Większość umieszczała



Foto. Internet

Romów daleko od innych, często poza polem, a niektórzy nawet przyklejali karteczkę z Romami na odwrotnej stronie! Podobny stosunek mamy do Arabów. Za to prawie nikt nie wykluczył Czechów.

- Aby skutecznie walczyć z rasizmem, powinniśmy uczyć dzieci krytycznego myślenia - mówi pedagog. - To zadanie z polem namiotowym kazałam wykonać uczniom szybko, bez zastanowienia. Myślę, że poszli za stereotypami, które znają np. z domu rodzinnego. Działali mechanicznie, bez refleksji. Tymczasem powinniśmy zmuszać młodzież do zadawania sobie i innym pytań. Czy tak myślę naprawdę, bo takie jest moje doświadczenie? Czy raczej tak myślę, bo ktoś mi powiedział, że Romowie są źli? Musimy też nauczyć się lepszej komunikacji między sobą. Jeśli zabraknie rozmowy, rodzi się frustracja, agresja

W swojej szkole Małgorzata Smolik-Wyczalkowska stworzyła grupę wolontariuszy, którzy pomagają romskim dzieciom. Zgłosiło się kilka dziewczyn, które odwiedzają romskie rodziny i pomagają dzieciom w nauce. Ten projekt odniósł sukces i trwa już trzeci rok. - *O taką formę pomocy poprosiła jedna ze znajomych Romek, matka kilkorga maluchów. Romskie rodziny, których dzieci mają jako takie warunki do nauki, chętnie zapraszają nasze wolontariuszki do siebie. To najlepszy sposób na obalenie stereotypów. Młodzi mogą na własne oczy przekonać się, jak żyją Romowie i kim są. Przypierzamy się teraz do kolejnego projektu, który wydaje mi się bardzo ciekawy. Zależy mi, żeby się udał. Wrocławscy uczniowie będą przygotowywać specjalne kroniki romskich rodzin*